

JK

O WZAJEMNYCH ZOBOWIĄZANIACH

KOPIA
WYDZIAŁ PRACY
I ZWIĄZKÓW
PROFESYJNYCH
ZBYTKU
na w/w instytucji
Nr D-6
25.1.71
godz.

Banalna to prawda, że stosunki między ludźmi tylko wtedy układają się pomyślnie, kiedy przestrzegana jest na codzień zasada poszanowania wzajemnych potrzeb i wzajemnych zobowiązań. To samo dotyczy zresztą stosunków między ludźmi a różnego rodzaju instytucjami. Kiedy jednak zapomina się o tej prawdzie - wówczas rodzą się zgrzyty i nieporozumienia, pojawia się nieufność rezultatem której, jest atmosfera utrudniająca normalne życie. Wszyscy zdają się o tym wiedzieć - niemniej w praktyce życia prywatnego jak i społecznego, zdarzają się sytuacje będące zaprzeczeniem zasad logiki. Tych parę słów wstępu potrzebne było do zilustrowania kłopotów mieszkańców osiedla robotniczej spółdzielni mieszkaniowej Jedność na Osiedlu Kapuściska w Bydgoszczy. Szczegóły wyglądają następująco: Otrzymałem ostatnio list lokatorów bloku nr 31 przy ulicy Janka Kraskiego na tym osiedlu. Proszą oni o interwencję - ponieważ ich osobiste starania w Zarządzie Spółdzielni - nie odniosły skutku. Od ponad ośmiu tygodni wiele mieszkań tego bloku, na skutek niesprawnej działającej instalacji ogrzewczej - jest niedogrzewane.

Temperatura w tych mieszkaniach wynosi ~~zaledwie~~ ok. 13 stopni. Jest to tym bardziej niepokojące, że wśród mieszkańców znajduje się wiele dzieci, które w tej sytuacji są o wiele bardziej podatne na różne choroby. Nie dość na tym. Dopiero teraz - w pełni sezonu ogrzewczego - przystąpiono do remontowania węzownic ogrzewających pojemnik ciepłej wody dla bloku. Lokatorzy mieszkają więc nie tylko w zimnych mieszkaniach, ale w dodatku pozbawieni są ciepłej wody i ten mankament nie wyczerpuje jeszcze całego rejestru kłopotów. Blok, o którym mowa, był od samego początku wyposażony w wewnętrzną instalację gazową, łącznie z kuchenkami gazowymi. Brak w nim natomiast pionów kominowych oraz kuchni węglowych. Cała trudność polega na tym, że do dzisiejszego dnia nie zostało doprowadzone podłączenie gazu - mimo, że budynek oddano do użytku w lipcu 1966r. Zimno w mieszkaniach, brak ciepłej wody i nieczynne urządzenia kuchenne - to wszystko uniemożliwia praktycznie życie w tym bloku.

W Zarządzie Spółdzielni otrzymałem potwierdzenie prawdziwości treści listu, ~~ze skargą~~. Usiłowano też przedstawić powody tego stanu rzeczy. Nie wdając się w ich ocenę przytaczam je, ponieważ wydają się być niezwykle charakterystyczne dla pewnego stylu pracy, który pozwala zaciągać wobec ludzi zobowiązania, niemożliwe później do realizacji.

Powody te - określają też pewien typ mentalności administracyjnej, który za cel stawia sobie jedynie przedstawienie obiektywnych trudności, ~~co ma być usprawiedliwieniem.~~

Zacznijmy po kolei. Niesprawność instalacji ogrzewczych wynika stąd, że nie była ona poddana pełnemu remontowi w ciągu całego ubiegłorocznego lata. Do lokalnej kotłowni zdecydowano się doprowadzać nie zmiękczaną wodę, co spowodowało zanieczyszczenie ~~krzyż~~ Kryz przepływowych. Rada techniczna spółdzielni przyjęła jednak projekt takiej instalacji i musiała się liczyć z tym, że wcześniej czy później osad ^{Kamienia} ~~kamienny~~ spowoduje niesprawność urządzeń. Wzięto więc na siebie pewne ryzyko, a nie pomyślano w porę o sposobach jego maksymalnego ograniczenia.

W kwestii węzownic sytuacja wygląda podobnie. Zdumiewające dlaczego do ich remontu nie przystąpiono przed nastaniem zimy. Gwoli sprawiedliwości trzeba powiedzieć, że spółdzielnia mieszkaniowa ¹¹ Jedność podpisała umowę z Miejskim Przedsiębiorstwem Energetyki Ciepłej, na odpłatną konserwację całego systemu ogrzewczego w blokach. Wiedząc zaś o niesprawnej węzownicy, nalegała na jej naprawę. W Miejskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej ustalono nawet termin - opiewał ~~na~~ 28 grudnia ubiegłego roku.

Potem jednak przesunięto go kolejno na 5-tego i 15-tego stycznia a ostatnio zakomunikowano, że naprawa zostanie dokonana w końcu stycznia. Cztery terminy, z których żaden nie został dotrzymany. Może do wiosny zdążą z naprawą. Ten sarkazm jest uzasadniony, bowiem system pracy Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej nie wystawia mu dobrej cenzury. Jest chyba równoznaczny z bałaganem i lekceważeniem żywotnych potrzeb społecznych.

Zupełnie nonsensownie przedstawia się sprawa z gazem. Spółdzielcze budownictwo mieszkaniowe traktuje się jako generalną pomoc władzom miejskim w rozładowywaniu trudności mieszkaniowych. Tym czasem te władze - zamiast szanować traktują tę niebagatelną pomoc w sposób nader obcesowy, żeby nie być gołosłownym - jeden przykład. Miasto zakończyło już prace związane z doprowadzeniem gazu na Kapuściska. Zdumiewające, że instalacje gazowe zamknięto tuż przed czterema blokami Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej "Jedność". Na nic zdały się sprzeciwy Zarządu Spółdzielni i żądania, aby i te cztery bloki podłączyć do Miejskiej sieci gazowej. Ktoś - nie wiadomo kto, uznał, że spółdzielnia nie powinna korzystać z inwestycji komunalnych miasta, że może sobie z tym problemem znakomicie poradzić sama. Cóż więc spółdzielni pozostało. Istotnie przystąpiła do podłą-

podłączania gazu i część bloków z niego już korzysta. Reszta niestety musi poczekać, ~~ponieważ~~ Spółdzielnia ma kłopoty ze znalezieniem wykonawcy. Tak więc ~~W~~ schematyczny zupełnie sposób myślenia, nie liczenie się z ludzkimi potrzebami zrodziły atmosferę rozgoryczenia. Zastanawiam się nad jednym, istnieje przecież ogólnomiejski koordynator ~~rozwiązywania~~ problemów komunalnych. Dlaczego nie liczy się ^{on} jednak z obecnością tego peryferyjnego osiedla spółdzielczego. Być może po prostu nie jest w stanie opanować ~~obrazu~~ całości tych spraw. Jednakże w takim przypadku, należało o tym z całą otwartością powiedzieć mieszkańcom tego robotniczego osiedla. Powiedzieć, ale i zobowiązać się do sensownego terminu zlikwidowania kłopotów. Ten obowiązek spoczywa nadal, zarówno na władzach miejskich, jak i spółdzielczych. Tym bardziej, że zacytowana tu sytuacja trwa już cztery i pół roku. A w całym tym czasie lokatorzy osiedla, ponosili koszty związane z instalacją gazową, z której do dziś nie mają żadnego pożytku. Wprawdzie zarząd spółdzielni obiecał, że pod koniec bieżącego roku przyzna lokatorom bonifikatę w opłatach czynszowych, ale to przecież sprawy nie rozwiązuje, ponieważ ~~ludzie~~ nie mają elementarnych nawet możliwości przygotowania obiadu, nie mówiąc już o takim luksusie, jak kąpiel.

Przechodząc zaś od szczegółów do spraw ogólniejszych, nie sposób opędzić się od słów krytyki na fakt lekceważenia wzajemnych zobowiązań. Wygląda to tak. Spółdzielnia zawarła umowę ze swoimi członkami. Umowa była jednoznaczna. Członkowie wniosą wkład pieniężny a spółdzielnia zapewni im wzamian, nowe, w pełni sprawne mieszkania. Członkowie wywiązali się ze swojego zobowiązania, natomiast Spółdzielnia - nie. Nie pomoże tu tłumaczenie się żadną okolicznością. Spółdzielnia musiała przewidzieć wszelkie trudności i wcześniej im przeciwdziałać. Na tym między innymi polegały jej zobowiązania wobec członków. Jeśli napotykała na trudności niemożliwe do przezwyciężenia we własnym zakresie - mogła się przecież uciec do pomocy Okręgowego Komitetu Frontu Jedności Narodu. Jest to przecież organ społeczny - mający duży autorytet, który w niejednej już sytuacji podjął skuteczne działanie. Ta szansa nie została wykorzystana. Cóż z tego, że obecnie spółdzielnia musiała pogodzić się z tym, że część lokatorów bloków przy ulicy Janka Krasickiego odmówiła opłat za energię cieplną. Cóż z tego, że w ich domowym budżecie znajdzie się z tego powodu nieco więcej złotych. Wątpliwa to dla nich korzyść bo rzecz najważniejsza w tym, że chcą przede wszystkim

mieszkać w przytulnych ciepłych mieszkaniach, chcą korzystać z gazu i ciepłej wody. A tego im dotąd nie zapewniono. Na tym robotniczym osiedlu mieszkają pracownicy zakładów chemicznych. Zapewne nie raz przekazywali władzom związkowym i radzie robotniczej informacje o anormalnych warunkach w jakich przyszło im mieszkać, mimo, że domy pochodzą z nowego budownictwa. I nic. Cisza. To także musi przynieść przekonanie o bezsilności wobec biurokratycznego, krótkowzrocznego sposobu traktowania społecznych problemów. Myślę, że na osiedlu robotniczej spółdzielni mieszkaniowej Jedność sytuacja dojrzała do generalnych porządków, w których jednocześnie uczestniczyć powinny lokatorzy, Zarząd Spółdzielni, przedstawiciele władz miejskich i zakładów chemicznych. Tylko takie postawienie sprawy może nareszcie położyć kres wszelkim kłopotom.-